

„Inicjatywa” Koła Polskiej Partii Robotniczej przy Państwowym Instytucie Geologicznym w Krakowie – echa epoki realnego socjalizmu

Marek Graniczny¹, Halina Urban¹



M. Graniczny H. Urban

"Initiative" of the Polish Worker's Party organization in the Polish Geological Institute in Kraków – echoes of the real socialism era. Prz. Geol., 60: 426–427.

Abstract. Two documents were commented in this paper. They were prepared by the Polish Worker's Party organization in the Polish Geological Institute in Kraków, in 1948. There are: "Memorandum on the Polish Geological Institute" and letter to Central Committee of the Polish Worker's Party sent through the Urban Committee of the Polish Worker's Party in Kraków. These documents were found during organizing of the Stanisław Tyski materials and delivered to PGI-NRI Central Geological Archive by Professor Krzysztof Jaworowski. They constitute example of the harmful action on realization of the Institute's tasks and personal policy using brutal political pressure. The party members generally criticized situation in Institute. They also demanded removal of director and other persons from management and replaced them by the party members. Let's hope that such practices will never happen again.

Keywords: Polish Worker's Party, Polish Geological Institute in Kraków, real socialism era

W niniejszym artykule skomentowano dwa dokumenty przygotowane przez członków Koła Polskiej Partii Robotniczej (KPPR) przy Państwowym Instytucie Geologicznym (PIG) w Krakowie w 1948 r. Są to „Memorandum w sprawie Państwowego Instytutu Geologicznego” oraz pismo do Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej (KC PPR) wysłane za pośrednictwem Miejskiego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej w Krakowie. Dokumenty te zostały znalezione podczas porządkowania materiałów doc. Stanisława Tyskiego i przekazane do Centralnego Archiwum Geologicznego Państwowego Instytutu Geologicznego – Państwowego Instytutu Badawczego (PIG-PIB) przez prof. Krzysztofa Jaworowskiego, dyrektora PIG w latach 1989–1994 oraz wieloletniego przewodniczącego Rady Naukowej PIG-PIB. Ich treść stanowi przykład próby szkodliwego oddziaływania na realizację zadań instytutu oraz na politykę personalną za pomocą brutalnych nacisków politycznych. Członkowie koła w następujący sposób motywowali swą „inicjatywę”:

„Państwowy Instytut Geologiczny jest jedną z ostatnich Instytucji państwowych, w których życie polityczne jest zupełnie niezorganizowane. Przyczyną takiego stanu rzeczy, jest wrogie stanowisko sfer kierowniczych Instytucji, przeciwne wszelkim akcjom organizacyjnym. W Instytucji zatrudnionych jest 70% pracowników naukowych, a więc element wyjątkowo mądry, który powinien posiadać poczucie dzisiejszej rzeczywistości. Pracownicy ci nie posiadają tego poczucia, a zdając sobie sprawę, że jako fachowcy są trudni do zastąpienia, wytworzyli specjalnego rodzaju środowisko reakcyjne”².

Z perspektywy dnia dzisiejszego trudno nie czuć sympatii i podziwu dla tego „reakcyjnego środowiska”. Z pisma wynika zarazem bezradność wobec braku możliwości zastąpienia tych „reakcyjnych fachowców”. W dalszej części pisma znalazły się kolejne oszczerstwa:

„Z momentem przeniesienia Centrali Instytucji (pod koniec 1946 r.) z Krakowa do Warszawy, klika ta obsadziła wszystkie ważniejsze stanowiska w Instytucji, prowadząc zdecydowaną walkę

z elementem lewicowym. Wykorzystują oni swoje rozległe stosunki w Ministerstwach, a nawet często i w Partiach, dla celów swoich osobistych, oraz informują mylnie o sytuacji w Instytucji, tak pod względem politycznym, jak i organizacyjnym, naukowo-administracyjnym. Spowodowali pozostawienie bez odpowiedzi pism skierowanych do K.C.P.P.R., w grudniu 1947 r. i do Departamentu Technicznego Ministerstwa Przemysłu i Handlu w marcu 1948 r. przez pracowników o zapatrywaniach lewicowych, a obecnych członków zorganizowanego Koła Polskiej Partii Robotniczej przy Państwowym Instytucie Geologicznym w Krakowie”.

Powyższy urywek tekstu może wskazywać na dwie kwestie – rzekome wpływy i rozległe stosunki „reakcjonistów” lub zlekceważenie wystąpień działaczy krakowskich przez partyjnych notabli. Autorzy niniejszego artykułu przychylają się do drugiej opcji. Członkowie koła przedstawiają dalej swój sposób rozwiązania problemów personalnych:

„My zdajemy sobie sprawę z tych trudności personalnych, jednak uważamy, iż dadzą się one pokonać i posiadamy w tym względzie konkretne propozycje. Może kandydaci, których pragnęlibyśmy widzieć na odpowiednich stanowiskach nie będą posiadali wszystkich wymienionych wyżej zalet, jednakże będą mieli jedną wielką zaletę, iż będą członkami Polskiej Partii Robotniczej i dadzą gwarancję oczyszczenia stosunków w Instytucji pod każdym względem. Uniknie się również obawy, że w momentach krytycznych dla Państwa, materiały odnoszące się do rezerw i poszukiwań surowców znajdą się w rękach ludzi co najmniej obojętnych dla ustroju Polski Ludowej”.

Szczerść powyższej wypowiedzi jest porażająca, w myśl znanej zasady „mierny, bierny ale wierny”. Krakowscy działacze partyjni nie szczędzą również krytyki pod adresem dyrekcji PIG, przedstawiając swoją wizję pierwszych lat instytutu po wojnie:

„Państwowy Instytut Geologiczny wznowił swoją działalność w parę dni po odzyskaniu Niepodległości, tworząc Centralę Instytutu w Krakowie. Na stanowisku dyrektora stanął osiemdziesięcioletni światowej sławy uczonej prof. Bogdanowicz Karol.

¹Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy, ul. Rakowiecka 4, 00-975 Warszawa; marek.graniczny@pgi.gov.pl, halina.urban@pgi.gov.pl.

²W cytatach zachowano pisownię oryginalną.



Ryc. 1. Grupa pracowników instytutu przed wymarszem na defiladę pierwszomajową, Warszawa, druga połowa lat 40. XX w. (zdjęcie ze zbiorów Danuty Falkowskiej)

Instytut od pierwszej chwili swej wznowionej działalności popadł w duże trudności natury organizacyjno-administracyjnej. W miarę upływu czasu trudności te nie zniknęły, lecz mnożyły się. Wiek, oddalenie od władz centralnych, całkowicie nieodpowiednie pomieszczenie biurowe, zbyt skromne środki finansowe, oraz materiał ludzki, którym w latach 1945/46 rozporządzał dyr. Bohdanowicz, nie pozwoliły mu na pokonanie zaistniałych trudności. Pod koniec 1946 r. zapadła decyzja przeniesienia Centrali Instytucji z Krakowa do Warszawy. Z przeniesieniem tym obiecywano sobie wiele i że wreszcie Instytut zacznie funkcjonować należycie, dając z siebie znaczny wkład w dzieło odbudowy Państwa. Niestety dyr. Bohdanowicz, mimo najlepszych chęci i wysiłków, nie zdołał już opanować nowoutworzonej Centrali. Główną przeszkodą był bierny opór ze strony większości pracowników naukowych z wicedyrektorem na czele. Zamiast współpracować, poszukiwali oni następcy dyrektora, spodziewając się ze względu na poważny wiek i zły stan zdrowia dyr. Bohdanowicza jego rychłej śmierci. Szukali dyrektora o możliwie słabej indywidualności, który nie byłby groźny dla rozpanoszonych pracowników. Szukano człowieka który byłby małym dyrektorem, przy dużym wicedyrektorze i naczelnikach. Intrygi te zahamowały niemal całkowicie normalny bieg pracy Instytutu w okresie 1946/47, a następnie po śmierci dyr. Bohdanowicza w czerwcu 1947 r. spowodowały najniewłaściwszy wybór następcy. Następcą tym został dyr. Czarnocki Jan, który przez szereg miesięcy sprawował jedynie formalnie swoje stanowisko, będąc zajęty likwidowaniem spraw związanych z poprzednim stanowiskiem. Nie był on nowym dla Instytutu człowiekiem, gdyż przed wojną sprawował obowiązki wicedyrektora i na tym stanowisku wykazał zupełny brak talentu organizacyjnego. Zawiódł i tym razem zupełnie. Pod jego kierownictwem kryzys administracyjno-organizacyjny osiągnął swoje dno. Z powodu niemożności ze względu na brak pomieszczeń biurowych w budynkach będących w odbudowie w Warszawie, przeniesienia w całości Centrali instytutu z Krakowa, większość pracowników naukowych oraz Wydziałów pozostało dotychczas w Krakowie tworząc t.zw. Placówkę. Stosunek Centrali do Placówki nie został w ogóle określony”.

W swoim wystąpieniu do KC PPR członkowie koła przechodzą do ostatecznej ofensywy, wysuwając następujące postulaty:

- „1. zmiany na stanowiskach:
 - a. Dyrektora

- b. wicedyrektora
- c. Naczelników wydziałów administracyjnego, samochodowego, personalnego

oraz obsadzenie tych stanowisk P.P.R-owcami.

2. zwołania zebrania organizacyjnego z udziałem:
 - a. członków nowej dyrekcji
 - b. delegatów Departamentu Organizacyjnego Min. P. i H.
 - c. „ Inspekcji
 - d. „ Placówki P.I.G. Kraków
 - e. „ Koła P.P.R. przy P.I.G. w Krakowie.
3. polecenie nowej Dyrekcji opracowania organizacyjnego Placówek Instytucji, a Placówki w Krakowie w szczególności, z określeniem charakteru prawnego i stosunku do Centrali Instytucji.

4. polecenie nowej Dyrekcji ułatwienia zorganizowania życia politycznego w Instytucji.

5. polecenia nowej Dyrekcji normalizację stosunków personalnych, ze szczególnym uwzględnieniem poprawy bytu pracowników fizycznych i członków P.P.R., dotychczas specjalnie upośledzonych.

6. polecenia nowej Dyrekcji zasięgnięcia opinii kół politycznych w opracowaniu i realizowaniu zadań Instytucji oraz w sprawach personalnych.

7. polecenia nowej Dyrekcji wyboru dwóch geologów, którzy wyjechaliby do Z.S.S.R., do pokrewnej Instytutowi organizacji, celem zapoznania się z metodami pracy i organizacji, w ustroju demokratycznym (kandydat Mitura Feliks)”.

Na koniec pisma dodano nieco „wazeliny” zgodnie z obowiązującymi wówczas standardami:

„Koło Polskiej Partii Robotniczej przy Państwowym Instytucie Geologicznym w Krakowie wyraża uznanie dla K.C. P.P.R., z powodu przewyciężenia błędów prawicowych w Partii, jak również za braterską łączność z W.K.P. /b/, w której widzimy wzór postępowania w realizowaniu teorii socjalizmu. Pragniemy przyjąć z pomocą K.C. P.P.R. w oczyszczeniu aparatu państwowego z elementów reakcyjnych i niezdecydowanych i prosimy o użyczenie środków administracyjnych odnośnego Ministerstwa, dla realizacji uchwały naszego Koła”.

(Dla tych, którzy nie wiedzą lub nie pamiętają, wspomniany powyżej skrót „W.K.P. /b/” to Wszzechwiązkowa Komunistyczna Partia /bolszewików/). Nic dodać, nic ująć.

To część naszej trudnej historii, jedno z bardzo wielu świadectw tego, czym był stalinizm i złowrogi proces instalowania w Polsce „światlanego ustroju”. Z tych doświadczeń płynie też wniosek, że zło, choć odgórnie sterowane, nie miałyby szans na zaistnienie bez czynnej współpracy licznych jego popleczników, szukających nie tyle „światlanych”, choć błędnych idei, a po prostu uganiających się za swoimi karierami. Zamiast „równania w górę” ludzie ci realizowali swoje niezasłużone awanse nadzwyczaj podłymi metodami, niszcząc lepszych, mądrzejszych i bardziej kompetentnych od siebie. Historyczny rachunek za te kariery i metody wszechobecnej destrukcji płaciły i płacą całe pokolenia. Zachowując wszelkie należne proporcje, życzymy sobie, aby podobne „polityczne”, destrukcyjne mechanizmy (choćby w nieporównanie mniejszej skali) nie miały szans na powrót do naszego instytutu.

